# PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok V. Warszawa, środa 7 stycznia 1931 r. Nr. 4.

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53.



## SPRAWY POLSKIE

### SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

*Le Matin 2.I.* H. Korab pisze p. t. „Stabilizacja polityczna w Polsce. Pięciolecie pułkowników", że wyjazd marsz. Piłsudskiego na odległą Maderę tuż po wyborach parlamentarnych budzić może podziw a nawet zdumienie — jest on dowodem, że marsz. Piłsudski niczego się już nie obawia, jeżeli zwrócimy uwagę na to, iż naogół dalekie podróże są „raczej niezdrowe" dla osób posiadających tak wiele władzy w swych rękach. Dążeniem marsz. Piłsudskiego jest wprowadzenie w Polsce systemu trwałego, zdolnego oprzeć się osobistym ambicjom, ponieważ wyciągnął on cenne nauki z dziejów swojego kraju, który zagrożony współpracą Sowietów i Niemiec powinien być wyposażony w potężne środki. Ponadto należy przeprowadzić unifikację dzielnic, należących długo do trzech różniących się od siebie państw, oraz liczyć się z tem, że około 1955 r. Polska będzie mieć 50 miljonów ludności.

Zaraz po wypadkach majowych Marszałek wezwał swych żołnierzy, umiejących przelewać krew za ojczyznę, do objęcia stanowisk w administracji państwowej, która szybko została zunifikowana, uproszczona i nabrała sprężystości.

W Europie wywołało to wrażenie rządów np. czarnych lub bronzowych koszul i autor przyznaje, iż sam doniedawna podzielał tę opinję.

Obecnie zaś autor — jak sam pisze — miał możność bezpośrednio zapoznać się z położeniem i przekonał się, że ci pułkownicy wytworzyli nowe ośrodki demokracji.

Kiedy marsz. Piłsudski zorganizował władzę wykonawczą państwa, zabrał się do uregulowania instytucyj ustawodawczych. Działał energicznie, pozyskując większość społeczeństwa oraz mniejszość ukraińską i żydowską, które widzą w nim przedstawiciela idei demokratycznej i równości narodowościowej. Wybory do parlamentu przeprowadzone w listopadzie, dały Polsce pięć lat pokoju politycznego.

W Polsce zrozumiano, że Marszałek, zająwszy stanowisko między monarchizmem nacjonalistycznym, a marksizmem, chce pozostawić w spuściźnie republikę.

### REWIZJONISTYCZNE DĄŻENIA NIEMIEC.

*Berl. Börs. Courier 6.I*, pisze: Rzeczywiste chęci Niemiec doprowadzenia do porozumienia z Polską, muszą, pomimo pietrzących się trudności, — pozostać takiemi i na przyszłość. Ta sama jednak rzetelność zmusza Rzeszę do podkreślenia z całą szczerością i stanowczością, iż granice, zakreślone traktatem wersalskim są niemożliwe do utrzymania dla narodu, który chce zabezpieczyć swą przyszłość. Nie jest do pomyślenia żaden rząd niemiecki, który mógłby się zgodzić z temi granicami. Izolacja Prus Wschodnich doprowadziła ten kraj do zbiednienia, a granice Rzeszy pozostają zupełnie niezabezpieczone. Dlatego też kwestja rewizyjna jest kwestją losu całej przyszłości narodu niemieckiego.

*Berl. Börs. - Courier 4.I*, nawiązując do obrad styczniowej sesji Ligi Narodów, pisze: Rezultat niemieckich not protestacyjnych w sprawie wypadków na G. Śląsku wywrze decydujący wpływ na ustosunkowanie się narodu niemieckiego do Ligi Narodów. Liga Narodów bezwzględnie powinna zmusić Polskę do wynagrodzenia ciężko pokrzywdzonych Niemców, oraz do ukarania winnych. Dziennik wyraża przekonanie, iż Anglja tembardziej nie powinna odmówić Niemcom swego poparcia, ponieważ przewodniczący Rady, Henderson, sam starał się o to, aby fakty teroru w stosunku do mniejszości ukraińskiej zostały przedstawione Lidze Narodów. Miara polskich przestępstw — pisze „B. B. Cour" — jest przepełniona. Nie pomoże tutaj żadna „kontrofenzywa" min. Zaleskiego. Styczniowa sesja Ligi Narodów będzie dopiero początkiem tego olbrzymiego procesu, jaki w związku z bezmyślnemi postanowieniami traktatów, Niemcy muszą w Genewie wytoczyć przeciw Polsce.

*Vossische Zeitug 4.I*, zastanawiając się nad polityką zagraniczną Niemiec, pisze: Niemcom chodzi o

rewizję traktatów. Dzięki potędze finansowej Banku francuskiego udało się Quai d'Orsay przekonać także i Foreign Office, iż tymczasowo wszelka rewizja traktatów jest niemożliwa. Niemcy znajdują się dzisiaj w pułapce, z której jak dotychczas nie mogą znaleźć drogi wyjścia: gospodarstwo niemieckie spogląda z utęsknieniem na bogactwo kapitałów w Paryżu, z drugiej zaś strony niemiecki naród domaga się rewizji traktatów, których nie może już dłużej znosić. Bogaty sąsiad z zachodu odpowiada jednak: „Ani feniga bez przyrzeczenia, iż Niemcy zaniechają wysuwania żądań rewizjonistycznych".

*Kölnische Volkszeitung 5.I*, ostrzega Ligę Narodów, aby nie szafowała zbytnio swem zaufaniem. Bilans Ligi Narodów — pisze dziennik — jest przerażający i dalsze postępowanie po dotychczasowej drodze lekkomyślnego marnotrawstwa, może prędzej jeszcze — niż przewidują to nawet pesymiści — doprowadzić do zupełnego bankructwa. Sesja styczniowa, na której rozpatrywany będzie konflikt polsko-niemiecki, da Lidze Narodów jeszcze po raz ostatni sposobność naprawienia swych błędów. Każdy, kto potrafi patrzeć, jest przeświadczony iż sytuacja jest nader poważna i dziwi się tęm, iż Niemcy pozwalają doprowadzać się do rozpaczy. Pismo ostrzega, aby z sumieniem Niemiec nie prowadzono tak niebezpiecznej gry i, aby nie żywiono iluzyj, iż Rzesza pozwoli się wykorzystywać do nieskończoności.

*Hamb. Nachrichten 4.I*, pisze w tej samej sprawie: Niemcy są gotowe do rzeczywistego i poważnego porozumienia na podstawie równouprawnienia, do jak najściślejszej współpracy nad odbudową Europy, której pierwszym warunkiem jest uzdrowienie Rzeszy. Lecz jeśli państwu niemieckiemu każe się odgrywać rolę niewolnika, to trzeba zarazem pamiętać o przysłowiu: iż świat nie potrzebuje się obawiać człowieka wolnego, lecz właśnie niewolnika, który wstrząsa kajdanami.

*Kölnische Zeitung 4.I*, pisze: Zagadnienie Eupen-Malmedy jest problematem jaknajbardziej aktualnym ponieważ wymaga tego i sprawiedliwość i pokój Europy. Rzesza nigdy nie poprzestanie domagać się od Belgji sprawiedliwości. Cały naród niemiecki jest w tych żądaniach zupełnie jednomyślny. Niemcy oceniają trudności strony przeciwnej i nie przeceniają możliwości, w żadnym jednak wypadku nie mogą dopuścić do utrzymania istniejącego stanu rzeczy.

*N. Leipz. Zeitung 5.I*, nawiązując do niemieckich not protestacyjnych, pisze: Polska wyjaśnia swe nieludzkie postępowania z mniejszością niemiecką tem, iż godziła ona w bezpieczeństwo państwa polskiego, a tem samem do zrozumienia daje Polska, iż tam, gdzie chodzi o bezpieczeństwo państwa, dozwolone są wszelkie środki. Także i w Niemczech — jak zresztą i w każdym innym kraju — pisze dziennik — dochodziło na tem tle do wypadków, nie w takiej jednak formie, w jakiej działo się to w Polsce. Dlatego też ochrona mniejszości narodowych jest najpilniejszem zadaniem Ligi Narodów, na terenie której cały świat znowu będzie miał okazję do wypowiedzenia swej opinji w tej sprawie. Niemcy nie wątpią, iż min. Curtius przedstawi tę sprawę tak, jak się na nią zapatruje cały naród niemiecki.

*Gazette de Lausanne 3.I* pisze, że w chwili, gdy sprawa polskiego Pomorza stała się przedmiotem zaciętej polemiki między niektórymi ministrami i wywołuje liczne głosy prasy europejskiej, pożytecznem będzie bezstronne przedstawienie tego zagadnienia w oświetleniu niemieckiem i polskiem.

Dziennik przytacza obszernie argumenty tezy niemieckiej, głównie zaś podnosi niemożliwą sytuację dla tak licznego narodu niemieckiego z powodu odcięcia Prus Wschodnich od Rzeszy.

Tezę polską dziennik poda w następnych numerach.

*ABC 31.XII*, zaznacza, że głównym tematem najbliższej sesji Ligi Narodów będzie sprawa mniejszości narodowych, wskutek klęski Niemców w Polsce, przypisywanej jako wina rządowi polskiemu przez rząd niemiecki. Dyskusja będzie goręcsza, niż za Stresemanna, gdyż rząd dzisiejszy jest prawicowo-centrowy i musi się liczyć z opinją publiczną. W sprawie Pomorza i położenia Niemców w Polsce zgadzają się wszyscy Niemcy, bez względu na przekonania polityczne. Podróż Brüninga przez Pomorze ma przypomnieć Niemcom, że ono oddziela Prusy od reszty Niemiec i pobudzić umysły przeciw układowi wersalskiemu. Prowincja ta należała do Polski przed rozbiorami, ale 4 czy 5 pokoleń Niemców przyzwyczaiło się uważać ją za swoją i nie może się jej wyrzec. Ale w Lidze Narodów Anglja zajmuje stanowisko zbliżone do Francji, tak, że Niemcy nie widzą wielkiego pożytku z należenia do niej. Ponieważ nie należą do niej Stany Zjedn., Rosja i Turcja, Liga wygląda poniekąd jak Liga państw zwycięskich.

# ZAGADNIENIA OGÓLNE

## SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE. POŁOŻENIE MNIEJSZOŚCI POLSKIEJ.

*Dzień Kowieński 3.I*, zamieszcza nadesłany do redakcji list otwarty Emanuela Chobota, posła do sejmu czechosłowackiego, omawiający niezezwolenie przez rząd litewski mniejszości polskiej na urządzenie przyjęcia na cześć delegacyj mniejszości polskich w Czechosłowacji i w Niemczech, przejeżdżających w d. 14 listopada r. ub. przez Kowno, po odbytym w Rydze zjeździe Polaków zagranicznych. Na skutek tego niezezwolenia władz litewskich przejeżdżające przez Kowno delegacje mniejszości polskich nie mogły zatrzymać się w Kownie nawet na odbycie chociażby przyjęcia towarzyskiego. Pos. Chobot zamieszcza treść przemówień, wygłoszonych przez niego oraz przez przedstawiciela mniejszości polskiej w Niemczech d-ra Kaczmarka, w których zachęcali oni Polaków litewskich do przetrwania ciężkich dla polskiej mniejszości na Litwie czasów skrępowania wolności obywatelskiej. Przemówienie drugiego przedstawiciela mniejszości polskiej w Niemczech, p. Donimirskiego, zostało przerwane przez żandarma litewskiego, który zabronił przemawiania w jęz. polskim. W końcu listu p. Chobot podkreśla, że przejeżdżający przez Kowno delegaci po tem zajściu rozmyślali nad tem,

jak ciężkie muszą przeżywać chwile Polacy na Litwie, skoro nawet swych przyjaciół nie wolno im przyjąć i z nimi na towarzyskim wieczorku przy stole posiedzieć. „Również — pisze autor — zdziwiło nas, że przedstawiciele władz litewskich zajmują takie stanowisko, iż obcokrajowcom można u nich mówić po rosyjsku lub niemiecku, lecz nie po polsku, chociaż wiedzą o tem, że istnieje na Litwie pokaźna mniejszość polska i chociaż wiedzieli zgóry o tem, że jesteśmy przedstawicielami polskich mniejszości z innych państw. Ze swej strony muszę przyznać, że wymieniając kilka przyjacielskich słów z przedstawicielami robotników polskich na Litwie i ściskając ich twardą dłoń, było mi przykro, jak ze łzami w oczach żegnali się z nami i jak ich bolało to, że nie mogli z nami bliżej porozmawiać." Autor zapowiada swój przyjazd do Kowna, skoro tylko stosunki na to pozwolą.

*Dzień Kowieński 3.I*, w art. p. n. „Rozmyślania świąteczne" podkreśla, że rugi jęz. polskiego z kościoła, podjęte przez duchowieństwo litewskie, bezwarunkowo święcą dzisiaj triumf kompletny, gdyż w wyjątkowych tylko kościołach i to zwykle w jakichś nadzwyczajnych godzinach, zwanych popularnie „okurkami", daje się słyszeć język polski. Dziennik uważa, że radykalny ten środek nie podniósł ducha religijnego rzeszy katolickiej na Litwie, a wprost przeciwnie wywołał oburzenie nietylko ludności polskiej, ale i rozważniejszej części społeczeństwa litewskiego, które ku wielkiemu niezadowoleniu kleru podpisywało wespół z mniejszością polską skargi, skierowane do kurji biskupiej, z powodu niesprawiedliwego traktowania przez duchowieństwo ludności polskiej. Dziennik zaznacza, że polityka duchowieństwa litewskiego zdążająca do wyrugowania nabożeństw w jęz. polskim, nie doprowadzi do wynarodowienia mniejszości polskiej.

Zdaniem dziennika, księża litewscy powinni zastanowić się mocno nad tem, że coraz większa ilość Polaków zaczyna odmawiać przyjmowania księży z kolędą, i że zaczynają oni być traktowani przez ludność polską tak, jak ongiś popi przez lud rosyjski. Dającą się zauważyć nietylko wśród ludności polskiej ale też i litewskiej niechęć do duchowieństwa litewskiego, dziennik przypisuje przeprowadzeniu przez klerykalny rząd chrz.-demokracji reformy rolnej na korzyść kurji biskupich i parafij, które wzbogacone zostały w cudzą ziemię, odebraną od zrujnowanych i niezapłaconych właścicieli ku uciesze całego kleru. Lud litewski rozumuje trzeźwo i nie może przebaczyć duchowieństwu litewskiemu zaabsorbowania się jego sprawami materjalnemi, agitacją polityczną i akcją prześladowania mniejszości polskiej, opartej na nienawiści, co jest sprzeczne z zasadami wiary katolickiej. Dziennik zauważa w końcu, że społeczeństwo polskie uczyniłoby najlepiej fundując skromne domy modlitwy, gdzie wszelkie zagadnienia bieżącej polityki byłyby wyłączone, gdzie każdy Polak mógłby otrzymać pociechę duchową i gdzie kapłani mogliby świecić swym przykładem rzeszy wierzącej.

*Dzień Kowieński 31.XII*, w art. (Jawnuty) p. n. „To, co najważniejsze", omawiającym przywiązanie Polaków litewskich do Litwy, podkreśla, że Polacy złączeni są z ziemią litewską nierozerwalnym węzłem przywiązania oraz tradycji historycznej i dlatego „żadne intrygi kryżackie, usiłujące, tak jak za czasów zamierzchłej przeszłości, i obecnie siać niezgodę między Litwinami a Polakami, zamieszkującymi Litwę, nie wyrugują nas stąd". Dziennik żąda od rządu litewskiego swobód kulturalnej i religijnej dla mniejszości polskiej, przeciwstawia się kategorycznie akcji „odpolszczania" mniejszości polskiej i pisze: „Naśladowanie Niemiec, uciskających mniejszość polską, miałoby dziś dla każdego państwa fatalne skutki. W Niemczech polityka prześladowania Polaków wywołała przed wojną wprost przeciwny do zamierzonego rezultat, ponieważ pogłębiła tam polską świadomość narodową. Tembardziej obecnie musi ona zawieść na całej linji. Zresztą, kto wie, czy już wkrótce Rzesza nie będzie zmuszona pod presją czynników międzynardowych zmienić gruntownie swój dotychczasowy stosunek do mniejszości polskiej". W zakończeniu dziennik podkreśla, że za zmianą stanowiska rządu litewskiego w stosunku do mniejszości polskiej przemawia poza racją stanu przeszłość historyczna jej ludności polskiej. „Jeżeli przodkowie nasi — pisze dziennik — walczyli tu z zaborcą podczas insurekcji Kościuszkowskiej i obu powstań w imię hasła: za naszą i waszą wolność, za wolność Polaków i Litwinów, — obecne pokolenie litewskie, które okazało się szczęśliwsze od nich, gdyż odzyskało niepodległość, powinno tak ustosunkować się do Polaków, aby istotnie czuli się oni wolnymi obywatelami w wolnej Litwie".

*Dzień Kowieński 31.XII*, zamieszcza życzenia noworoczne całego szeregu przedstawicieli organizacyj i działaczy mniejszości polskiej na Litwie. Wszyscy przedstawiciele życzą społeczeństwu polskiemu wytrwania — pomimo trudnych warunków — na ziemi ojczystej i zachęcają miejscową inteligencję polską do pogłębiania pracy kulturalnej i gospodar. wśród społeczeństwa polskiego na Litwie.

## MOCARSTWA A Z. S. R. R.

*Prasa włoska 6.I*, podaje bez komentarzy wiadomość z Berlina w sprawie propozycji sowieckiej zawarcia z Polską paktu nieagresji, donosząc jednocześnie, że traktat rumuńsko - polski wkrótce będzie wznowiony.

*Daily Telegraph 6.I*, donosi o propozycji Sowietów wobec Polski prowadzenia rokowań w sprawie wzajemnego paktu o nieagresji. Krok Litwinowa podyktowany jest chęcią zaszachowania odnowienia ekspirującego polsko - rumuńskiego traktatu sojuszu. Odpowiedź Warszawy wobec Moskwy wysuwa jakoby propozycję paktu, obejmującego wszystkich sygnatarjuszy protokułu Litwinowa, co zdaniem dziennika, zmuszałoby Moskwę automatycznie do uznania granic Rumunji.

*Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne 6.I*, donosi z Bukaresztu, że ze strony rządowej oświadczają, iż rząd polski dotychczas nie udzielił żadnej informacji rumuńskiemu Ministerstwu Spraw Zagranicznych o rzekomej propozycji sowieckiej w sprawie zawarcia specjalnego traktatu arbitrażowego polsko - rosyjskiego. Okoliczność ta dowodzi, że doniesienie powyższe nie może odpowiadać faktom, gdyż w myśl zwyczajów aljansowych musiałoby poinformowanie Rumunji nastąpić bezpośrednio po propozycji rosyjskiej. Z innej strony komunikują, że istnieje nadal prawdopodobieństwo, iż nastąpi spotkanie między rumuńskim prezydentem Mironescu i polskim ministrem Spraw Zagranicznym Zaleskim.

*Gazette de Lausanne 5.I*, w koresp. z Bukaresztu pisze, że „Lupta", która posiada zwykle bardzo dokładne wiadomości, z dziedziny polityki zagranicznej, pisze w sprawie wygasającego w lutym traktatu przyjaźni z Polską, że Sowiety w związku z tem miały zaproponować rządowi polskiemu zawarcie paktu nieagresji i zobowiązanie się do niebrania udziału w przymierzu, skierowanem przeciwko jednej ze stron. Rząd polski oświadczył gotowość podjęcia rokowań w tej sprawie pod warunkiem rozciągnięcia paktu nieagresji na wszystkie państwa, które podpisały protokół Litwinowa.

Dziennik „Lupta" omawia dalej solidarność polsko - rumuńską i wyraża życzenie, aby traktat przymierza z Polską był przedłużony jeszcze w styczniu, zanim zostaną podjęte ewent. rokowania z Rosją o pakt nieagresji.

*Izwiestja 2.I*, omawiając perspektywy wyborów prezydenta w Finlandji zaznaczają, iż opinja sowiecka wykazuje wielkie zainteresowanie ich wynikiem. Walka toczy się pomiędzy kandydatem lapowców Swinhuwudem i przedstawicielem stronnictw postępowych Stahlbergiem. Opinja sowiecka zna obydwuch kandydatów jako wrogów Z. S. R. R. Jednakowoż fakt ten, że prasa lapowców gwałtownie atakuje Stahlberga, zarzucając mu sowietofilstwo, jest jaskrawym dowodem, jak dalece nastroje przeciwsowieckie panują w Finlandji. Miernikiem patrjotyzmu obywatela finlandzkiego jest obecnie nie zrozumienie interesów państwa, lecz stopień nienawiści do Z. S. R. R., który ujawnia się w bojkotowaniu sklepów sprzedających towary sowieckie oraz w napaściach na traktat pokojowy Finlandji z Z. S. R. R., który zdaniem lapowców obniżył godność Finlandji. Należy uprzedzić tych patrjotów finlandzkich, że ich prowokacyjne próby, inspirowane niewątpliwie z zewnątrz, spotkają się ze stanowczym odporem ze strony Z. S. R. R.

## POLITYKA ZAGRANICZNA WŁOCH.

*Corriere della Sera 2.I*, omawiając mowę Mussoliniego, wypowiedzianą przez radjo, do narodów anglosaskich, podkreśla, że przed laty taka mowa premjera włoskiego miałaby znaczenie równe mowie prezydenta Liberji, a dziś jest ważnym wypadkiem, ze względu na ważną rolę Włoch faszystowskich. Dziennik przeciwstawia mowę Mussoliniego, wskazującą w szczery sposób drogę do uszczęśliwienia ludzkości, mowie prezydenta Doumergue'a, będącą tylko konwencjonalną formalnością. Mowa Mussoliniego posłużyła Włochom do bezpośredniego wskazania narodom anglosaskim, gdzie leży niezepieczeństwo zagrażające pokojowi, a głoszone przez państwa uzbrojone po uszy i przygotowujące się do zbiorowego napadu.

*La Tribuna 3.I*, nawiązując do powyższej mowy Mussoliniego, twierdzi, że jest on jedynym naczelnikiem rządu, który może w imieniu swgo państwa tak mówić o pokoju, gdyż istotnie dąży do pokoju i ma za sobą cały naród.

*Il Giornale d'Italia 3.I*, twierdzi, że mowa Mussoliniego streściła Stanom Zjednoczonym A. P. siłę Włoch dzisiejszych, opartą zwłaszcza na jedności wewnętrznej, podkreśliła, że Włochy wyraźniej niż inne państwa dążą do utrwalenia pokoju a zbroją się tylko o tyle, o ile je zmuszają do tego zbrojenia innych państw, oraz zaznaczyła chęć Włoch do współpracy z innemi państwami a zwłaszcza ze Stanami Zjednoczonemi, a dowody tego dały, wyciągając pierwsze rękę do zgody z państwami zwyciężonemi. Pomimo pewnych prądów w Ameryce, dążących do odosobnienia Stanów Zjednoczonych od polityki światowej, uważa Mussolini odosobnienie Stanów Zjedn. A. P. za niemożliwe, gdyż Stany Zjedn. są dziś zbyt ważnym czynnikiem, żeby się mogły usunąć od współpracy międzynarodowej.

*L'Oeuvre 3.I*, omawia rzekomy pacyfizm gen. Groenera i Mussoliniego i podnosi, że Groener przez swoje oświadczenia noworoczne do reszty rujnuje kredyt, jakiego opinja światowa udzielała Niemcom. Mussolini — pisze dziennik — czuje potrzebę nieustannego wmawiania w naród włoski, że jego bezpieczeństwo jest zagrożone, aby w ten sposób utrzymać się przy władzy, teraz zaś, gdy poszukuje kapitałów zagranicznych, chce zapewnić zagranicę o swojej pokojowości. Taka podwójna gra jest i będzie zawsze udziałem dyktatorów.

## POLITYKA ZAGRANICZNA GRECJI.

*Izwiestja 3.I*, w doniesieniu z Warszawy twierdzą, iż wyniki wizyty Venizelosa oceniane są w kołach politycznych dość chłodno. Venizelos podróżuje wyłącznie w celach orjentacyjnych. Sama marszruta jego podróży jest tego dowodem — premjer grecki wpierw udał się do państw znajdujących się pod wpływem Francji, a wkońcu do Rzymu. Premjer grecki studjuje wszystkie możliwe perspektywy kombinacyj europejskich, nie czyniąc przytem żadnych kroków obowiązujących. W Warszawie Venizelos został przyjęty dość zimno, co świadczy o rozczarowaniu polskich sfer kierowniczych po rozmowach z premjerem Grecji. Charakterystycznem również jest, że prasa zamieściła wywiad z Venizelosem w krótkiem streszczeniu a jedno z pism odłożyło ogłoszenie wywiadu z powodu napływu innych materjałów.

*Le Temps 5.I*, pisze: Venizelos składa serję wizyt w różnych stolicach. Po krótkiem pobycie w Belgradzie i Warszawie, przybył do Wiednia, gdzie przeprowadził rozmowy z kanclerzem i ministrem spraw zagranicznych w sprawie wymiany not ratyfikacyjnych traktatu przyjaźni, zawartego przed kilku miesiącami między Grecją a Austrją. Te podróże premjera greckiego zwracają na siebie uwagę sfer dyplomatycznych. Panuje przekonanie, że Venizelos nie jest człowiekiem, którby przedsiębrał takie podróże po Europie bez określonego celu. Dziennik podnosi dalej, że położenie na Bałkanach i w Europie środkowej widocznie wytwarza takie kłopoty, które dla premjera greckiego nie mogą być obojętne. Venizelos przeprowadził w Warszawie dłuższe rozmowy z min. Zaleskim a komunikat oficjalny dowodzi, że oba rządy, polski i grecki ściśle przestrzegać będą nadal nienaruszalności traktatów. To stwierdzenie nie jest napewno bez pożytku w chwili, gdy z różnych stron idą usiłowania na rzecz rewizji traktatów. Dziennik przypuszcza, że zawiodą się ci, którzy sądzą, iż znajdą Grecję w lansowanym przez siebie bloku rewizjonistycznym. Dla Austrji zaś nie jest rzeczą obojętną, że Grecja dąży do rozwoju z nią stosunków gospodarczych. Ta okoliczność zdaje się była rzeczywiście interesująca, o ile chodzi o pobyt Venizelosa w Wiedniu.

Druk. „KADRA", Długa 50, tel. 786-30.

Drukowano na prawach rękopisu.